

Joanna Kulasa

## **Moralitet leśny. Wisława Szymborska**

Utwory literackie są zawsze propozycją wędrówki: odbywamy w nich podróże po mentalnych ogrodach autorów poematów, powieści, tragedii. Światy wyobrażeń Wisławy Szymborskiej są bardzo rozległe. Nieustannie zdumiona ziemskim widowiskiem poetka oprowadzała już swoich czytelników po muzeach archeologicznych (*Notatka*), wstępowała wraz z nimi do rzeki Heraklita (*W rzece Heraklita*), bywała na nieistniejących dworcach kolejowych (*Dworzec*), a także próbowała wspiąć się na wieżę Babel (*Na wieży Babel*). Krajobrazy są bowiem, jak pisze poetka: „Nieprzebrane, nieobjęte, / a poszczególne aż do włókna, / ziarnka piasku, kropli wody” (*Elegia podróżna*). W swoim najnowszym tomiku proponuje Szymborska zwyczajną (a może nadzwyczajną?) wycieczkę do lasu. Wciela się w rolę średniowiecznego dramatopisarza i oferuje nam *Moralitet leśny*.

Konceptualny wiersz, w którym autorka używa rozlicznych środków artystycznych, takich jak antytezy, paradoksy, tautologie, metonimie, synekdochy i kalambury, najpłynniej wpisuje się w tradycję barokową. Na płaszczyźnie *Moralitetu leśnego* dochodzi zatem do intrygującej konfrontacji wyrastającego ze średniowiecza gatunku moralitetu i wykształconych przez siedemnastowieczne pokolenie Giambattisty Marina tropów i figur retorycznych. Oto *Everyman* – już nie ten z piętnastowiecznego angielskiego moralitetu, tylko z wiersza Szymborskiej – „Wchodzi do lasu, // A właściwie zatracą się w nim”. Las to miejsce kojarzone w naszej kulturze z błędzeniem (przykładem służyć może chociażby *Ogród, ale nie plewiony* Wacława Potockiego). To przestrzeń, w której człowiek poszukuje orientacji, musi odnajdować zatarty szlak. Dlatego nie można tak po prostu do lasu wejść i przejść przezeń. Z tej również przyczyny staje się on tu przestrzenią, w której możliwy jest

do odegrania moralitet. Andrzej Dąbrówka w swojej książce *Teatr i sacrum w średniowieczu* wskazuje na dwie podstawowe cechy tego gatunku: samopoznanie bohatera i alegoryczność; moralitet „stawia los jednostkowy w centrum akcji”, ale występuje w nim wiele postaci, czasem fikcyjnych, czasem nawet fantastycznych.

W rezultacie fabuła typowego moralitetu rozwija się w sposób liniowy: protagonista wędruje, w czasie podróży spotykając różnorodne postaci, najczęściej będące alegoriami pojęć abstrakcyjnych: Występuku, Dobra, Zła, Cnoty itd. Dzięki konfrontacji z nimi zbiera doświadczenia, które ostatecznie powiodą go do kresu podróży. Bo wędrówka ta nie jest bezcelowa – nadrzędna jej idea to dążenie do przemiany wewnętrznej protagonisty.

Powyższe rozważania wydają się niezbędne do zrozumienia istoty wiersza Szymborskiej. W utworze *Moralitet leśny* mamy bowiem do czynienia właśnie z bohaterem lirycznym pozbawionym cech jednostkowych – w jego rolę mógłby się wcielić każdy. Oto mamy więc *Jedermann*, rozpoczynającego leśną wędrówkę. Od początku odczuwa on wszechogarniającą harmonię: „Wszystko się tu rymuje / jak w zgadywankach dla dzieci”. Problem natury jako odrębnej rzeczywistości, której poznanie jest dla człowieka niemożliwe, jest stale powracającym tematem wierszy Szymborskiej. Jej wcześniejsze rozważania na temat ewolucji (*Notatka, Przemówienie w biurze rzeczy znalezionych*) prowadzą do konkluzji, iż *homo sapiens* powstał poprzez redukcję, odłączenie od całości, od natury. Powoduje to swoistą izolację gatunku ludzkiego. Skonfrontowanie gatunkowej poszczególności człowieka z wielością tworów przyrody służy skompromitowaniu przekonania o człowieku jako panu

stworzenia, ale i wyrażeniu współczucia dla jego samotności pośród natury (*Urodziny*). To właśnie sprowadza poetkę na drogę nieustających powrotów do niej (*Jaskinia*, *Rozmowa z kamieniem*) i jest jednocześnie, od samego początku, obarczone znamieniem klęski. Człowiekowi brak bowiem „zmysłu udziału”. Rośliny milczą w słynnym wierszu z tomiku *Chwila*. A jednak dane nam jest odczuć harmonię. Ziemską przestrzeń ukazana jest w wierszach Szymborskiej jako zdumiewające arcydzieło, autorka nie może się nadziwić, jak zawiły i „gęsty” jest jej haft (*Może być bez tytułu*).

To wrażenie dzieli z autorką bohater wiersza *Moralitet leśny*. Po raz kolejny podjęta zostaje próba komunikacji. Odpowiedzią jest znamienna cisza: „co w uszy prószy/ i co rusz się kruszy”, o czym pisała Dorota Wojda w pracy pt. *Milczenie w poezji Wisławy Szymborskiej*. Niezrażony takim stanem rzeczy bohater przedziera się dalej przez leśne gąszcze. Inaczej niż w typowych moralitetach, przedstawiony zostaje obraz doskonałego wprost rozeznania i pewnej wiedzy protagonisty, który nie spiera się tu z niczym. Szymborska prowadzi przewrotną grę z konwencją średniowiecznego gatunku. Jej *Everyman*: „Zna go (las – J. K.) na wylot i na ptasi przelot, / odlot wędrowny i przylot ponowny.” Nasuwa się pytanie, czego ma się nauczyć bohater w czasie swojej drogi? Trzy razy w wierszu pada słowo „wie” w odniesieniu do protagonisty: „Wie, co tu często gęsto”, „Wie, co tu biegiem, ściegiem”, „Wie, gdzie gotyk-niebotyk”. Wszystko jest jasne. A może poetka znów pokazuje nam oblicze ironicznie uśmiechnięte? Splatane precyzyjnie metafory zleksykalizowane i rymy – zarówno te kończące wers, dokładne, żeńskie, jak i te wewnątrzwersowe – nasuwają myśl, że Szymborska poprzez zgrabną grę z potocznym językiem wskazuje na przewrotną, bo odwrotną stronę swojego wiersza. Bohaterowi – każdemu – wydaje się, iż w pełni rozumie dziejące się przed jego oczami dziwy. Wydukowany inteligent wkracza na teren lasu i:

*Rodzaje, urodzaje widzi, rozpoznaje,  
wzajemne potajemne związki,  
obowiązkami,*

*zagmatwane początki, poplątane  
wątki,  
a w zakątkach wyjątki.*

Mamy wrażenie, że wykorzystuje każdą chwilę. Próbuje dostrzec wszelkie zachodzące procesy – a każda sytuacja jest otwartą na odpowiedniej stronie książką. Niczym romantyczni poeci, czyta z księgi natury. Jest badaczem, który bez wytchnienia przygląda się pracy przyrody. Dociera do najdalszych zakątków, wydobywa i wypreparowuje najdrobniejsze byty. Potrafi pochylić się nad detalami, ale także zajmuje się sięgającymi nieba zielonymi olbrzymami:

*Jakie mrowie w parowie, igliwie,  
listowie,  
(...) co tu klonem, jesionem, co  
brzozą, co łożą*

Świat przyrody zdaje się być jego domeną, jego domem:

*Czuje się wolny w uwięzi gałęzi,  
W jej cieniach, podcieniach,  
Zielonych sklepieniach*

Nie sprawiają mu trudności zawiłe stosunki, trudne do przywołania przyczyny powstania i skomplikowane do odtworzenia historie sąsiadów: krzewów i drzew. Rzeczywiste „arcydzieło” – jak sam je nazywa – stanowi łatwą do rozwiązania zagadkę. Wszystko „nad-” i „podprzyrodzone”, te olbrzymie i te malutkie stworzenia, współżyją ze sobą w doskonałej harmonii. Metonimie zróżnicowanych gatunkowo istot żywych egzystujących w przestrzeni leśnej, „gotyk-niebotyk” i „barok w kłębach”, dają wyobrażenie tego, jak dwa porządki, które w przestrzeni ludzkiej – czyli w tworzonej przez nas kulturze jako alternatywie wobec natury – są nie do pogodzenia, w lesie bezkonfliktowo wprowadzają we wspólne życie ład. „Czyżyk” i „strzyżyk”, „przy ziębie zięba” – wszystko to współistnieje obok siebie i „się rymuje / jak w zgadywankach dla dzieci”. Stałe obecny w wierszu dowcip językowy podkreśla w opisach spójność świata, w którym nie

istnieją żadne sztuczne, wykreślone przez człowieka granice. Ograniczoność człowieka nie polega zatem tylko na tym, że trudno mu tak naprawdę dojrzeć istotę natury. Wiersz stanowi sporządzony naprędce zapis wrażeń doznawanych przez protagonistę w czasie wędrówki. Wszystko w tym świecie dzieje się tak szybko, że podczas powrotu „polana dobrze (...) znana / (...) już niepodobna do widzianej rano.” Szymborska od dawna toczy spór z nadmiarem form materii (*Nadmiar*). Percepcja człowieka musi z konieczności pozostać powierzchowna. Nie jest pozbawiona elementu zachwytu, ale bohater postawiony zostaje w nieco kłopotliwej sytuacji. Brak mu ścisłej perspektywy i określonego kąta oglądu badawczego. Trudno byłoby także ustalić jakąkolwiek hierarchię bytów. Moralitet ten, mimo że nietypowy, dobrze wpisuje się w konwencję gatunku: pozornie zwyczajna wycieczka do lasu staje się przyczynkiem do rozprawy o różnicy pomiędzy światem natury a – próbującym z nim rywalizować, ale w istocie tylko nieudolnie go naśladowującym – światem kultury. Pozorna kakofonia dźwięków wydobywających się spomiędzy wersów *Moralitetu leśnego* okazuje się w takim świetle prawdziwą retoryczną eufonią. Doskonały ład lasu, ład natury psuje tylko śmierć, która „gada pospolitą prozą.” Nie burzy tym jednak prawdziwej finezji i liryzmu przyrody.

Szymborska-przyrodnik to jedno z ulubionych wcieleń poetki. Pod pretekstem zwykłej przechadzki lasem odkrywa przed nami niesamowite pejzaże. Pozostawione na dróżce ślady zwierząt, cienie rzucane przez korony drzew, różne gatunki ptaków, roślin – to odpowiedniki alegorycznych postaci ze średniowiecznego moralitetu. Dzięki nim bohater dociera do kresu swej wędrówki:

*I dopiero wśród ludzi ogarnia go złość,  
Bo każdy jest winny, kto od innych  
inny.*

Fragment ten, ze swą misterną budową, stanowi ukoronowanie wiersza, zbudowanego w większości z trzynastozgłoskowców, czasem dzielonego średniówką 7+6, z silnymi klauzulami i licznymi instrumentacjami głoskowymi, stanowiącymi klucz kompozycyjny utworu. Wisława Szymborska wiedzie nas przez moralitetowy las do utwierdzenia wiary w hegemonię natury. W jej wyższość nad człowiekiem, który tworzy wewnętrznie sprzeczny porządek swojego świata. A jednak... Jeśli weźmiemy pod uwagę przyjętą konwencję moralitetu to, w kontekście opinii Dąbrówki, że moralitet „stawia los jednostkowy w centrum akcji”, przekonamy się raz jeszcze o przewrotności Szymborskiej. Nie staje tu ona po stronie ogólnych, triumfujących praw natury, stoi po stronie poszczególnego życia. Martwią ją konflikty, paradoksy, problemy wynikające z nieumiejętności pogodzenia się z różnicami między ludźmi. Z drugiej strony, czarujący, magiczny las, pełna harmonii natura w innym wierszu, pt.: *Cebula*, zostaje skomentowana tak: „(I jest nam odmówiony)/ **idiotyzm doskonałości**” (podkr. – J. K.).

Przedstawienie wszechwiedzy botanika-zoologa kroczącego przez *Moralitet leśny* to element gry autorki z czytelnikiem. Gdzie się bowiem podziewa jego intuicja i intelekt pośród ludzi?